

Søren Kierkegaard

Modlitwy

Nowa Krytyka 14, 7-19

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Søren Kierkegaard

Modlitwy*

Panie, tak wiele nas od Ciebie oddala

Panie Jezu Chryste, tak wiele nas od Ciebie oddala: puste dążenia, błahe radości, zgryzoty bez znaczenia. Tak wiele nas odstrasza: pycha zbyt nikczemna, aby przyznać, że prosimy o pomoc; tchórzliwa obawa przed niebezpieczeństwem, która wiedzie do zguby; cierpienie, które znosimy w imię grzechu, a które unika świętego oczyszczenia tak, jak chory unika lekarza. Jednak Ty jesteś siłą ponad wszystko, dlatego przyciągnij nas mocniej ku Sobie.

Odkąd zstąpiłeś na ziemię, by ocalić zagubionych i zniewolonych, nazywamy Cię naszym Zbawicielem i Odkupicielem – to Twoje dzieło, w którym nie ustanieś, aż do skończenia świata. A ponieważ Ty tak powiedziałeś, przeto tak się stanie – Ty, który wstąpiłeś na niebiosa, przyciągnij nas ku sobie.

Ty pokochałeś nas pierwszy

Ojczy, któryś jest w Niebie! Ty pokochałeś nas pierwszy. Pomóż nam zawsze pamiętać o tym, że to Ty jesteś miłością. Spraw, aby to silne przekonanie zwyciężyło w naszych sercach pokusy tego świata, niepokój duszy, lęk przed przyszłością, strach przed przeszłością i rozpacz obecnej chwili. Spraw, aby wpłynęło na naszą duszę, tak aby nasze serca pozostały wierne i szczerze w miłości.

* *Søren Kierkegaard's Journals and Papers*. 7 vol. Edited and translated with introduction and notes by H.V. Hong and E.H. Hong, assisted by G. Malantschuk, Bloomington: Indiana University Press 1967–1978; *Kierkegaard's Writings*. Edited and translated by H.V. Hong and E.H. Hong. Princeton: Princeton University Press 1978–1997, t. I–XXVI.

Miłości, którą żywimy do tych, których kazałeś nam kochać tak, jak Kochamy samych siebie.

Twoja ojcowska opieka

Ojcze, któryś jest w Niebie! Sprawując opiekę nad wróblem, nie żądasz, aby stał się podobnym do Ciebie. Nie. Stawiając się w jego położeniu, okazujesz mu ojcowską troskliwość. Ale kiedy przejawiasz troskę o człowieka, jesteś surowy. Pragniesz, aby upodobił się on do Ciebie, aby podjął wysiłek, którego nie wymagasz od wróbla. W swej ojcowskiej trosce stawiasz się w jego położeniu i dajesz mu siłę, aby sprostał swemu zadaniu.

Ojcze, daj nam znak

Ojcze, któryś jest w Niebie! Spraw, aby niewyczerpane źródła łez popłynęły z naszych oczu. Pozwól naszym łzom zmyć naszą przeszłość, która nie znalazła łaski w Twoich oczach; lecz daj nam także znak nadziei – jak niegdyś tęczę, jako bramę łaski do niebios. I nie pozwól, aby grzech zdobył władzę nad nami, tak abyś ponownie musiał nas uwalniać z grzesznego ciała.

Dla wiary

Naucz mnie, Boże, nie poddawać się męczarniom i udrękom bezdusznych rozważań. Naucz mnie głęboko oddychać w wierze.

Do kogo możemy się zwrócić

Panie Jezu Chryste, brak naszej miłości do Ciebie wydał wyrok nad światem, a mimo to nie przyszedłeś, by go osądzać. Nazywając się chrześcijanami, mówimy, że jesteś jedyną Osobą, do której możemy się zwrócić – bo dokąd pójdziemy, my którzy Kochamy tylko trochę? Do kogo, jeśli nie do Ciebie? Do kogo, gdybyś nie przyjął nas pełen miłosierdzia, przebacząc nam grzech

popęlniony przeciwko Tobie i miłości. Przebacząc tym, którzy zgrzeszyli kochając tylko trochę?

Panie, zbliż nas ku Sobie

Panie Jezu Chryste, bez względu na to, czy jesteśmy daleko, czy blisko Ciebie; czy jesteśmy w zmieszonym tłumie, w poruszeniu tego świata, zagłębieni w ziemskich zgryzotach czy w doczesnych rozkoszach; w zwykłej ludzkiej pysze czy z dala od tego wszystkiego – opuszczeni, niedocenieni, upokorzeni, lecz przez to bliżsi Tobie. Prosimy, przygarnij nas, zbliż nas ku Sobie.

Nie po to, by podziwiać, lecz po to, by podążać za Twoim przykładem

Panie Jezu Chryste, nie przyszedłeś na świat, aby Ci służyło, aby Cię podziwiano czy wręcz uwielbiano. Ty jesteś drogą i prawdą, a jedynej rzeczy, jakiej od nas oczekujesz, jest to, abyśmy podążyli za Tobą. Zbudź nas, jeśli zasnęliśmy i trwamy w złudzeniach. Ocal nas od potrzeby podziwiania Twojej osoby. Spraw, byśmy podążyli za Twoim przykładem, tak abyśmy stali się podobni Tobie.

Panie, Tyś Bogiem miłości

Czy możemy cokolwiek powiedzieć o miłości, jeśli zapomnimy o Tobie? Wszak Ty jesteś Bogiem miłości, od Ciebie pochodzi cała miłość w niebie i na ziemi. To Ty w imię miłości ofiarowałeś nam wszystko nie żądając niczego w zamian. Czy możemy cokolwiek powiedzieć o miłości, jeśli zapomnimy o Tobie? Wszak Ty pokazałeś nam czym jest miłość. Ty, nasz Zbawca i Odkupiciel.

Czy możemy cokolwiek powiedzieć o miłości, jeśli zapomnimy o Tobie? Wszak Ty jesteś duszą miłości, Ty, który nie straciłeś nic ze swej potęgi. Ty, który przypominasz nam o swoim poświęceniu w imię miłości, przypominasz wierzącemu, aby kochał bliźniego swego jak siebie samego!

O nieskończona miłości! Prawdą jest, że są czyny, które język ludzki w swym ograniczeniu zwie aktami miłosierdzia. Lecz także prawdą jest, że w niebie żaden uczynek nie przynosi zadowolenia, jeśli nie jest aktem miłości, jeśli nie jest szczery w swoim wyrzeczeniu, jeśli nie jest potrzebą płynącą z miłości, do której nie możemy rościć sobie prawa lub na którą nie możemy zasłużyć.

Nowy Rok

Ojczy, któryś jest w Niebie! Dziękujemy Ci za kolejny rok pełen łaski. Dziś, wkraczając w Nowy Rok, nie przeraża nas myśl o rozliczeniu z przeszłością, bo ufamy Twojemu miłosierdziu. Wiemy, że z Twoją pomocą sprostamy nowym wymaganiom. A mając w pamięci żądze, która nas usidliła; słodką zemstę, która nas zwiódła; gniew, który uczynił nas nieprzejednanymi, oraz chłód serca, który oddalił nas od Ciebie, nie zapomnimy o pokorze, której tak często nam brak.

Wkraczając w Nowy Rok, zabieramy ze sobą pamięć o nurtujących nas wątpliwościach, które zostały rozwiane; o lękach, które zostały ukojone; o zasmuconych sercach, które zostały pocieszone, a także o radosnej nadziei, która nie przyniosła nam wstydu.

Często pogrążeni w smutku, szukamy sił i zachęty w rozmyślaniach o wielkich tego świata wybranych przez Ciebie. O tych, którzy pomimo ciężkich prób i wielu pokus zachowali swe dusze czyste, odwagę niezłomną, a niebiosa otworzyły się dla nich. Pamiętając o tym, jesteśmy przekonani, że jeśli nasza odwaga jest tylko ustępstwem, a nasza siła tylko słabością, to jednak Ty wciąż pozostajesz niezmienny. Jesteś tym samym potężnym Bogiem.

Do kogo powinniśmy się zwrócić?

Do kogo powinniśmy się zwrócić, jeśli nie ku Tobie, Panie Jezu Chryste? Gdzie mogliby cierpiący odnaleźć pocieszenie, jeśli nie w Tobie, Panie Jezu Chryste? I gdzie są skruszeni grzesznicy, jeśli nie z Tobą, Panie Jezu Chryste?

Jesteś naszym jedynym schronieniem

O Panie Jezu Chryste! Ptaki mają swoje gniazda, lisy swoje nory, a Ty nie miałeś gdzie złożyć głowy. Bezdomnym byłeś na ziemi, a jednak schronieniem, jedynym, do którego grzesznik mógł uciec. Także i dziś dajesz schronienie człowiekowi, który przychodzi do Ciebie i strzeżesz go na wieki. Bo miłość skrywa bezmiar grzechów.

Oświeć nasze umysły

Panie Jezu Chryste! Pozwól, aby Duch Twój oświecił nasze umysły i przekonał nas o popełnionym grzechu. Pozwól, abyśmy skruszeni ze spuszczonej oczyma, przyznali, że oddaliliśmy się od Ciebie, i westchnęli: „Boże bądź miłościw mnie grzesznemu”. Pozwól, by dzięki Twojej łasce spotkało nas to, co właściwiego cięla gospody, który pojechał pomodlić się do świątyni i powrócił usprawiedliwiony do domu.

Ześlij nam Swojego Ducha

Ojczy, któryś jest w Niebie! Tyś istotą doskonałą, a zatem ci, którzy Cię wielbią muszą oddawać Ci cześć w duchu i w prawdzie. Lecz w jaki sposób w duchu i w prawdzie, jeśli nie są ludźmi roztroprnymi, nawet jeśli starają się nimi być? Zatem ześlij do naszych serc Swego Ducha, by przyniósł nam potęgę, odwagę i siłę. Potęgę, która jest niezbędnym warunkiem do osiągnięcia rzeczy, przynoszących nam korzyść. Ona to bowiem może uczynić nas roztroprnymi.

Twoja wielkość, moja małość

Boże, któryś jest w Niebie! Pozwól, abym prawdziwie doświadczył własnej małości. Nie po to, abym nad nią rozpaczał, lecz po to, bym mocniej poczuł wielkość Twej boskości.

Twoją jest potęga

Ojcze, któryś jest w Niebie! W otaczającym nas świecie, jeden jest silniejszy, drugi słabszy. Ten pierwszy prawdopodobnie szczyli się swoją siłą, a ten drugi tylko wzdycha z zazdrości. Lecz czy w blasku Twojego oblicza nie jesteśmy wszyscy w swym wnętrzu słabi? Tyś najpotężniejszy, Tyś Jedyńy mocny.

O nieskończona Miłości

Kochający Ojcze! Popelniam błędy, a pomimo to Ty jesteś Miłością. Zawodzę, nie pokładając wiary w Twą miłość, a mimo to Ty wciąż jesteś Miłością. I dlatego nawet wtedy, gdy wątpię, że jesteś Miłością, wierzę, że zezwalasz na to tylko poprzez Swoją miłość. O Nieskończona Miłości.

Twoje przebaczenie

Miłościwy Boże! To Ty nam kazałeś przebaczać wrogom i bratu, który zbłądził nie siedem, lecz siedemdziesiąt siedem razy. Zatem powiedz, kiedy poczujesz się zmęczony wybaczeniem naprawdę skruszonemu grzesznikowi?

Przy stole Pana

Ty, któryś zstąpił z Nieba, aby przynieść wyzwolenie upadłemu narodowi. Ty, któryś wędrował po ziemi niedoceniany, zdradzany, wyśmiewany i potępiany – lecz wciąż błogosławiąc. Ty, któryś w akcie dobrodziejstwa zstąpił z Nieba, a następnie wstąpił na niebiosy. Ty, któryś jest naszym Zbawicielem i Odkupicielem. Pobłogosław tutaj zgromadzonych, którzy biorą udział w świętej wieczerzy na Twoją pamiątkę. Cóż bowiem znacząłyby ta uczta bez łaski Twojego błogosławieństwa?

Odwaga

Miłosierny Boże! Dodaj mi jeszcze raz odwagi, abym miał nadzieję. Pozwól mi mieć nadzieję i uczynić płodnym mój ułomny umysł.

Ty Jeden potrafisz

O Panie! Ty Jeden potrafisz poruszyć człowieka, bo od pierwszej chwili, w której pomyślałem o Tobie, żyję dla Ciebie.

Moje umiejętności w oczach ludzi mają duże znaczenie, ale wiem, że dla Ciebie są niczym – są tylko darami, które otrzymałem od Ciebie. Dlatego, Mój Panie i Zbawco, nie chcę spędzić całego życia wznosząc płaczliwe prośby z ambony. Myśląc o Twoim cierpieniu, pragnę – jeśli taka jest Twoja wola – aby mi ubliżano i abym stracił wszystkie swe dobra doczesne.

Pomóż nam kochać

Panie Jezu Chryste! W naszych modlitwach do Ciebie składamy prośby w różnych intencjach. Także i dziś prosimy Cię, o Chryste, pomóż nam pokochać Cię mocniej i roznieć w naszych sercach ogień miłości, który nigdy nie zgaśnie. To modlitwa, którą na pewno usłyszysz, albowiem nie jesteś Miłością okrutną, która zmienia się, gdy ktoś przestaje kochać. Nie jesteś miłością gniewną, która osądza i jest zazdrosna. Nie jesteś miłością, która wzbudza obawę i lęk.

Bo czy byłbyś miłością doskonałą, która przewycięża lęk, gdyby strasznym było „przyjście do Ciebie” i „trwanie przy Twoim boku”? Nie! Współczujący, kochający i kochany, jesteś Miłością, do której sam dążysz, która kocha siebie i która zasługuje na to, by ją kochać.

Z prośbą o pokój na świecie

Boże, do Ciebie zwracamy się z prośbą o pokój... Zatem ześlij nam tę błogosławioną pewnością, że nikt nam go nie odbierze; ani my sami, ani nasza głupota,

ani ziemskie żądze, ani dzikie tęsknoty, ani niespokojne pragnienia naszego serca.

Pobłogosław nam tu zgromadzonym

Duchu Święty! Ty, który przynosisz życie, pobłogosław nam tu zgromadzonym, zarówno mówcy, jak i słuchaczom. Pozwól, by dzięki Twojej pomocy, błogosławieństwo płynące prosto z serca trafiło do serc naszych.

Na Twój rozkaz

Boże, dodaj mi siłę, abym moje myśli skierował ku temu co nakazujesz. Okaż mi swą wolę i rozkaż mi posłuszeństwo, jak niegdyś nakazałeś prorokowi Eliaszowi, mówiąc: Jeśli spotkasz na swej drodze człowieka, nie pozdrawiaj go, a jeśli on pierwszy cię pozdrowi, nie odpowiadaj mu.

Pozwól nam się uczyć od lilii na polu i ptaków pod niebem

Ojcze, któryś jest w Niebie, wraz z nadejściem wiosny wszystko w przyrodzie odradza się pięknie i świeże. Nawet lilie i ptaki nie tracą nic ze swego uroku. Och, gdybyśmy tak mogli nauczyć się tego od nich!

Lecz jeśli w czasie, który przemija, stracilibyśmy zdrowie, czy zdołalibyśmy odzyskać je ponownie, ucząc się od lilii na polu i ptaków pod niebem?

Pocieszyciele strapionych

Ojcze, któryś jest w Niebie! Od Ciebie otrzymujemy wszystko co najlepsze. Zatem rady i nauki tych, których wyznaczyłeś na nauczycieli i doradców dla strapionych, muszą być pomocne. Dlatego spraw, aby zasmuceni mogli pobierać nauki pełne prawdy od wybranych z Twoją pomocą nauczycieli – od lilii na polu i ptaków pod niebem! Amen.

Myśl o Tobie

Ojcze, któryś jest w Niebie! Kiedy w naszych sercach budzi się myśl o Tobie, nie pozwól, aby była ona jak zbudzony nagle ze snu ptak, który przerażony krąży dookoła; lecz jak dziecko, które budzi się z niebiańskim uśmiechem na twarzy.

Ty nas uleczysz

Ojcze, któryś jest w Niebie! Często modlimy się do Ciebie w intencji chorych i strapionych. Gdy ktoś z naszych bliskich leży na łożu śmierci, wnosimy do Ciebie błagalne prośby. Dlatego spraw, aby w stosownym czasie każdy z nas zdał sobie sprawę z choroby na śmierć, a także z tego, że cierpimy na nią wszyscy.

Panie Jezu Chryste, który zstąpiłeś na ziemię, aby uleczyć wszystkich chorych, którzy świadomi są swej choroby. Prosimy, pomóż nam, abyśmy w tej chorobie pozostali wierni Tobie i abyśmy zostali uleczeni.

O Duchu Święty, który zstąpiłeś na ziemię, aby pomóc nam w naszej chorobie, chroń nas, abyśmy nawet przez moment nie unikali lekarza, lecz pozostali z nim, ocaleni od niebezpieczeństwa.

Módlmy się za nas wszystkich

Panie Jezu Chryste! Prosimy Cię, abyś nas przygarnął i bez reszty zbliżył do Siebie. Czy nasze życie upływać będzie spokojnie w chacie u brzegów cichego jeziora, czy też podda nas próbie walki z nawałnicami rozszalałego oceanu, czy też będziemy gorliwie starali się prowadzić żywot cichy (1 Tes 4, 11), czy wreszcie walczyć w uniżeniu – przygarnij nas, zbliż nas bez reszty do Siebie. A kiedy nas przygarniesz, otrzymamy wszystko, pomimo iż w oczach ludzi nie zdobędziemy niczego. Niczego też nie stracimy, choć inni przekonani będą, że straciliśmy wszystko. A to co nas spotka, będzie prawdą o naszym życiu.

Nie pozwól mam zapomnieć

Ojcze Niebieski! Nawet jeśli odkryjesz przed nami wiele wspaniałych tajemnic nauki, nie pozwól nam zapomnieć o tym co najważniejsze. Nawet jeśli zapragniesz ograniczyć zdolności naszego umysłu lub zezwolisz nam żyć na ziemi tak długo, aż nasze dusze poczują się tym znużone, to o jednej rzeczy nie pozwól nam nigdy zapomnieć – że Twój Syn jest naszym Zbawicielem.

Bądź blisko nas

Nasz Ojcze, bądź obok nas ze Swą mocą, tak abyśmy poczuli radosną pewność serca, że nie oddalasz się od nas, a wręcz przeciwnie, że żyjemy, działamy i istniejemy tylko w Tobie.

Pozwól nam poczuć Twoją obecność

Wszzechobecny Boże! Kiedy rozmyślam nad tym, co powiem i w jaki sposób to powiem – Ty jesteś przy mnie.

Kiedy postanawiam wejść do Twego domu, często zapominam, że Jesteś w nim obecny. Pobłogosław zatem tę świątynię, tak, aby każdy kto przestąpi jej próg, poczuł Twą obecność i miał pewność, że stoi przed Twoim obliczem.

Wszystko to, co pochodzi od Ciebie

Ojcze, któryś jest w Niebie! Pozwól, abyśmy uwierzyli, że wszystko, co spotyka nas w życiu, pochodzi od Ciebie. I spraw, abyśmy tym samym uwierzyli, że nic nas nie zrani, lecz tylko może przynieść nam korzyść.

Puste ręce

Litościwy Boże! Zesłałeś nas na świat z pustymi rękoma, dlatego wiemy, że wszystko co mamy, otrzymaliśmy od Ciebie. Zatem spraw, aby nasze dłonie nie

zaczisnęły się w pięści, a nasze serca nie zmieniły się w kamień. I daj nam swoje błogosławieństwo, aby dobre dary wciąż mogły spływać na nas z nieba.

Nie pozwól, abym stał się głupcem

Nie pozwól, abym stał się głupcem nie uznającym Twej kary lub zbuntowanym głupcem nieskłonnyim jej zaakceptować. Głupcem nie chcącym przyjąć kary w zamian za błogosławieństwo bądź też głupcem chcącym otrzymać karę mimo wiecznego potępienia.

Podążając za Twoim przykładem

Ty, który pozostawiłeś ślady na ziemi, abyśmy mogli za Tobą podążać.

Ty, który otaczasz opieką wszystkich wędrowców, dodając sił zmęczonym, pocieszając strapionych, sprowadzając na właściwą drogę tych, którzy zbłądzili, i napełniając otuchą tych, którzy borykają się z przeciwnościami losu.

Ty, który na koniec naszych dni powrócisz, aby osądzić, czy każdy z nas podążył za Tobą.

Ty – Nasz Boże i Zbawco, spraw, abyśmy oczami naszej duszy widzieli Twój przykład, który rozprasza mrok i nieustannie nas umacnia. Spraw, abyśmy upodabniając się do Ciebie i naśladowując Cię, odnaleźli drogę do wiecznego szczęścia. Amen.

Spraw, byśmy pozostali wierni Tobie

Ojcze, któryś jest w Niebie! To Tobie we wczesnym dzieciństwie składamy obietnicę. Tobie podczas chrztu przysięgamy wierność. Zatem spraw, abyśmy nie zapomnieli o naszym przyrzeczeniu. Spraw, byśmy mimo wielu mało istotnych wymówek, które mógłbyś od nas usłyszeć, pojawili się na Twej uczcie i wspólnie z Tobą zasiedli do stołu.

Spraw, byśmy panowali nad sobą

Panie! Uczyń z naszych serc Twoją Świątynię. Spraw, by każda nasza nieczysta myśl lub ziemskie pragnienie podzieliły los bożka Dagona, którego każdego ranka rozbijano u stóp Arki Przymierza.

Naucz nas panować nad naszymi ciałami i spraw, aby ta samokontrola była naszą ofiarą, dzięki której będziemy mogli powtórzyć za Apostołem „Umieram każdego dnia”.

Wszystko otrzymamy z Twoich rąk

Wszystko otrzymamy od Ciebie. Jeśli będą to zaszczyty i sława – otrzymamy je z Twoich rąk. Jeśli będą to kpiny i obelgi – otrzymamy je z Twoich rąk. Dlatego spraw, byśmy z jednakową radością potrafili przyjąć jedno i drugie. Byśmy nie zauważyli pomiędzy nimi żadnej różnicy, a najważniejsze dla nas było to, że pochodzą one od Ciebie.

Przez całe życie

Panie Jezu Chryste! Cierpiełeś przez całe życie, abym mógł dostąpić zbawienia. Co więcej, Twoje cierpienie jeszcze się nie skończyło, a Ty, aby mnie ocalić, cierpliwie je znosisz. Spokojnie czekasz, pomimo iż tak często zbaczam z prostej drogi, pomimo iż idę naprzód często się potykając.

O nieskończona cierpliwości, która potrafisz znieść ten ból! Ileż to razy ja sam traciłem spokój, pragnąłem porzucić wszystko, wybrać najprostszą, a zarazem okrutną drogę, jaką jest rozpacz. Lecz Ty nigdy nie straciłeś swej cierpliwości. Dlatego nie mogę powtórzyć słów Twego sługi, który doświadczył tego, czego brakowało w Twoim cierpieniu. Natomiast ze smutkiem mogę powiedzieć, że pomnożyłem Twoje cierpienia, których doświadczasz, by mnie zbawić.

Zależymy od Ciebie

Ojczy, któryś jest w Niebie! Podążaj wraz z nami w ziemskiej wędrówce, jak niegdyś wędrowałeś z narodem wybranym.

Nie pozwól, abyśmy uwierzyli, że dziś obce są nam Twoje nauki, ale przeciwnie, spraw, byśmy w nich wzrastali i mogli w nich dojrzewać.

Nie pozwól, abyśmy zapomnieli o wszystkim co dla nas uczyniłeś.

Nie pozwól, abyśmy ponownie potrzebowali Twej pomocnej dłoni, tylko jako niewdzięcznicy, którym zależy wyłącznie na uciechach życia.

Daj nam odczuć, że bez Ciebie nie jesteśmy w stanie nic zrobić – i to nie ze względu na naszą tchórzliwą zależność od Ciebie, lecz ze względu na pełną siły nadzieję i radosne przekonanie, że to Ty jesteś najsilniejszy spośród słabych.

Przełożył JACEK A. PROKOPSKI